

# Wołoszyński, Ryszard

---

"Prawo natury jako ideologia młodej burżuazji", Maria Borucka-Arctowa, "Zeszyty Naukowe UJ, nr 1, Seria nauk społecznych. Prawo. Z. 1, Kraków 1955, s. 7-56 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 46/4, 645-648

---

1955

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wątpliwości budzi też dość szeroko rozbudowany wywód o przyczynach wyraźnego od połowy wieku szesnastego upadku gospodarczego miast polskich (s. 285—9). Występując z krytyką poglądu, wiążącego to zjawisko z wrogą polityką szlachty, autor pisze na s. 288: „Przyczyną upadku miast w Polsce był więc rozwój obciążeń pańszczyźnianych, niweczających powiązania towarowe gospodarki chłopskiej z rynkiem“. Po wyliczeniu dalszych przyczyn, jak reakcyjnej roli Gdańska w handlu polskim, braku scentralizowanego aparatu państwowego, w artykule pomieszczono jednak stwierdzenie: „Nie oznacza to, aby należało traktować politykę szlachecką z drugiej połowy XVI wieku jako szczególnie przyjazną w stosunku do miast“. Czy zatem wykazanie, że proces upadku miast wiązać należy z pośrednio wrogą i szkodliwą polityką gospodarczą szlachty, a nie z jej bezpośrednio antymieszczańskim stanowiskiem wymaga aż tak rozbudowanego dowodzenia, gdy wiadomo, że właściwy sens posunięć gospodarczych i społecznych klasy feudałów doskonale wyczuwany był przez Klonowicza, jak to, niestety zbyt ogólnikowo, zaznacza autor na s. 291—2? Żałować wypada, że budując swą koncepcję, autor nie sięgnął do komentarzy i przydatków Petrycego, który występując przeciw przeciążeniu chłopca zbyt wielkimi świadczeniami<sup>4</sup>, a więc doceniając jakby pośrednio szkodę gospodarczą, jaką ponosiło m. in. mieszczaństwo w wyniku skrajnie eksploatacyjnej polityki szlachty, jakże często z pasją wytyka też bezpośrednio rujnującą miasta egoistyczną politykę handlową szlachty, utrudniającej wszelkie posunięcia gospodarcze mieszczaństwa<sup>5</sup>.

Oparcie się na szerszej bazie źródłowej i częstsze jeszcze posługiwanie się niezbędnymi porównaniami pozwoliłoby na mniej „teoretyzujące“ potraktowanie niektórych dalszych części pracy — np. odnoszących się do stosunku Klonowicza do religii (s. 294—5), czy zagadnień kredytu produkcyjnego i konsumpcyjnego (s. 300—304). W tym ostatnim przypadku, gdzie autor rzuca cały szereg bardzo ciekawych myśli i spostrzeżeń, sięgając do różnych wypowiedzi współczesnych Klonowiczowi, brak wzmianki o poglądach Petrycego — zbyt powierzchownie potraktowana została również jakże popularna wówczas broszura Śmigleckiego, traktująca o lichwie i procentach (I wyd. 1596), istotna dla zrozumienia wahań, jakie przeżywała wówczas w odniesieniu do omawianego zagadnienia oficjalna doktryna kanoniczna.

Na koniec warto wytknąć autorowi operowanie dość zagadkowym terminem pieniądza czy kapitału jako „wartości samopomnażającej się“ (s. 269, 301). Wy magałoby to bliższego wyjaśnienia.

Ryszard Wotoszyński

Maria B o r u c k a - A r c t o w a, *Prawo natury jako ideologia młodej burżuazji*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego“, nr 1. Seria nauk społecznych. Prawo. Zeszyt pierwszy. Kraków 1955, s. 7—56.

Prace z zakresu historii powszechnej budzić muszą obecnie żywsze zainteresowanie ze względu na sygnalizowane braki, istniejące w kształceniu młodej kadry naukowej, poświęcającej się tej dyscyplinie<sup>1</sup>. Jest rzeczą charakterystyczną, że sto-

<sup>4</sup> Zob. tu zwłaszcza *Polityki* ... II.67b, I.376b, II.163a, 164a, I.243b, II.317b, *Oekonomiki* ... 29a, czy *Etyki* ... (1618) 215a.

<sup>5</sup> Zwłaszcza *Polityki* ... II.48b, II.41b—42, II.33b, *Etyki* ... 352a-b, 261b.

<sup>1</sup> Zob. np. „Życie Szkoły Wyższej“ 1955, nr 3, s. 111.

sunkowo najwięcej uwagi zagadnieniom historii powszechnej poświęcają historycy prawa wyprzedzając tu badaczy, zajmujących się innymi aspektami dziejów<sup>2</sup>.

Praca, którą zamierzam się zająć na tym miejscu wykazuje, że zainteresowania historią powszechną występują równie silnie wśród młodszych pracowników naukowych tej dyscypliny. Artykuł poświęcony jest omówieniu kolejnych zmian i przekształceń, jakim podlegało pojęcie „prawa natury“ w poglądach myślicieli głównie w wiekach XVI — XVIII na zachodzie Europy. Po ogólnej charakterystyce „wczesno-burżuazyjnego prawa natury“ i omówieniu sposobu, w jakim odbijało ono potrzeby młodego kapitalizmu, autorka charakteryzuje konstrukcje prawno-naturalne w okresie angielskiej rewolucji mieszczańskiej (badaczka konsekwentnie unika tu powszechnie przyjętego terminu „burżuazyjna“, z niewiadomych przyczyn zastępując go terminem „mieszczańska“), by po szerszym przedstawieniu zapatrywań J. L. o c k e'a przejść do zagadnienia przygotowania rewolucji burżuazyjnej we francuskich doktrynach prawno-naturalnych. Po zarysowaniu poglądów na omawianą sprawę przedstawicieli francuskiego komunizmu utopijnego, we wnioskach podsumowujących zarysowana zostaje podwójna rola doktryny prawa natury: „rozbicie starego ustroju i stworzenie nowej struktury społecznej, odpowiadającej potrzebom kapitalizmu...“ (s. 53) oraz związana z tym sprzeczność, prowadząca do późniejszego skostnienia omawianego pojęcia.

Ocena artykułu Marii Boruckiej-Arctowej jest szczególnie utrudniona ze względu na to, iż stanowi on zaledwie pierwszą część zamierzonej pracy, jak to wynika z uwag na s. 13. Dalsza część ma być poświęcona koncepcjom prawno-naturalnym polskiego Oświecenia. Jednak chyba i zagadnienia związane z myślą zachodnio-europejską nie zostały w ramach artykułu wyczerpane, gdyż na tejże stronie znajdujemy odsyłacz do rozdziału 8, nie istniejącego w tekście<sup>3</sup>. W tych warunkach uwagi moje nie mogą mieć charakteru wyczerpującej recenzji i ograniczą się do wskazania pewnych tylko zagadnień.

Szczególnie dotkliwie daje się zauważyć w omawianym artykule brak choćby zarysowania rozwoju pojęcia „prawa natury“ od średniowiecznych sformułowań scholastyki do Grotiusa. Poza króciutkimi wzmiankami w odsyłaczach o Marsyliu-szu z Padwy czy Bodinie nie znajdziemy tu żadnych danych odnośnie do rozwoju tego pojęcia, o którym autorka na s. 8 mówi, iż miało ono szereg elastycznych sformułowań i interpretacji. Opracowując tego rodzaju temat, stosunkowo słabo uwzględniany w naszej dotychczasowej literaturze naukowej, warto było sięgnąć do istniejących w literaturze obcej, nawet zachodnio-europejskiej, prób materialistycznej interpretacji sformułowań „prawa natury“ u myślicieli w wiekach XV—XVII. Pozwoliłoby to na lepsze powiązanie tych ujęć z etapami rozwoju, w jakich znajdowała się burżuazja w danym kraju w omawianym okresie, co autorka zakłada całkiem wyraźnie jako swój cel na s. 11. Podobnie uderza ograniczenie rozdziałku, omawiającego sformułowania prawa natury w okresie niderlandzkiej rewolucji burżuazyjnej wyłącznie do zapatrywań Grotiusa; warto byłoby tu przedstawić choćby poglądy sympatyka partii orańskiej Althusiusa.

Niezbyt właściwe wydaje się całkowite wyłączenie zagadnień związanych z pojęciem prawa natury u myślicieli polskich w osobną część, mającą zresztą trakto-

<sup>2</sup> Świadczy o tym np. ukazanie się podręcznika prof. K. K o r a n y i (*Powszechna historia państwa i prawa w zarysie* t. II, *Epoka feudalizmu*, Warszawa 1955), który bez wątpienia doczeka się wkrótce szerokiego omówienia przez specjalistów.

<sup>3</sup> Istnieje też możliwość błędu korektorskiego — pewne rozważania na wskazany temat zawarte zostały bowiem na początku rozdz. 7.

wać wyłącznie o okresie Oświecenia. Słuszniejsze byłoby także uwzględnienie wcześniejszego okresu, w ściślejszym powiązaniu ze stosunkami ogólnoeuropejskimi. W przeciwnym wypadku grozić się wydaje położenie zbyt dużego nacisku na całkowitą jakby odmienność „specyfiki rozwojowej“ Polski. Coś pewniejszego na ten temat można będzie jednak powiedzieć dopiero po zapoznaniu się z całością badań autorki.

Sam charakter pracy zakłada konieczność dość ogólnego, zwięzłego traktowania poszczególnych nurtów ideologicznych i pobieżnego ich charakteryzowania. Nie uważając zatem tego za brak omawianego artykułu, wypada jednak żałować, że fragmenty, gdzie autorka przeciwstawia się na ogół przyjętym ocenom, nie zostały szerzej uzasadnione. Wydaje się, że pewnego rozbudowania wymaga np. uzasadnienie postępowości prawno-naturalnych sformułowań późnej scholastyki jezuickiej — s. 12 i 16. Podobnie przedstawia się odmówienie wszelkiej oryginalności sformułowaniom siedemnastowiecznego prawnika niemieckiego Samuela Pufendorfa (s. 47), na ogół ocenianym pozytywnie w literaturze<sup>4</sup>.

Gorzej jest jednak, gdy obok takich, bądź co bądź dyskusyjnych uogólnień, natrafia się na zapatrywania całkowicie błędne. Mówiąc o ruchu „diggerów“ w okresie angielskiej rewolucji burżuazyjnej, autorka m. in. pisze na s. 24: „Nawiązywał on do przeszłości i w niej szukał rozwiązań dla nowych stosunków społeczno-gospodarczych, jego realizacja stanowiłaby krok wstecz i hamowałaby gospodarkę kapitalistyczną“. Oczywiście, w pracy oddanej redakcji w styczniu 1954 r. (uwaga w odcytlaczu na s. 18) trudno było uwzględnić zamieszczoną w wydanym w r. 1954 opracowaniu radzieckim ocenę tegoż ruchu, mówiącą m. in.: „Diggerzy, występując pod hasłem zrównania i wspólnoty majątkowej walczyli o radykalne zburzenie średniowiecznego ładu, a tym samym obiektywnie torowali drogę swobodnemu rozwojowi produkcji towarowej i kapitalizmowi“<sup>5</sup>. Przed ferowaniem jednak własnego sądu o ruchu diggerów warto było zapoznać się choćby z następującą wypowiedzią L e n i n a: „Widzicie więc z tego, że chłopskie idee równości — reakcyjne i utopijne z punktu widzenia socjalizmu — są rewolucyjne z punktu widzenia demokracji burżuazyjnej. Dlatego też zestawienie reakcyjności liberałów w obecnej rewolucji z reakcyjnością utopijnością chłopów z punktu widzenia idei rewolucji socjalistycznej — to popełnienie rażącego błędu logicznego i historycznego“<sup>6</sup>.

W pracy razi niestara korekta, powodująca niezrozumiałość pewnych okresów: na s. 36 wiersz 13—15 od dołu, poza tym s. 15 w. 9 od dołu „kontakt“ zamiast prawdopodobnego „kontrakt“, na s. 45 *communantes* zam. *communautés*, czy konsekwentnie błędna pisownia nazwiska „Winstanlay“ zamiast „Winstanley“ na s. 24.

Jak wskazywałem na początku, uwagi powyższe nie pretendują do miana zakończonej recenzji i fakt ten odbił się może szczególnie w braku szerszej oceny pozytywnego dorobku autorki. Szczególnie interesująco wypada zwłaszcza końcowa próba analizy przyczyn upadku burżuazyjnych koncepcji prawa natury (s. 48—54). Ważor jednak wielu tych, jak i rozsianych w całym tekście trafnych i oryginalnych

<sup>4</sup> Por. np. P. H a z a r d, *La crise de la conscience européenne (1680—1715)* t. II, Paryż 1935, s. 54—55.

<sup>5</sup> *Anglijskaja burżuaznaja rewolucija XVII wieka*, pod red. E. A. K o s m i n s k i e g o i J. A. L e w i c k i e g o, t. II, Moskwa 1954, s. 178 (cytat wg tłumaczenia w „Myśli Filozoficznej — Przekłady“ nr 2 (3), Warszawa 1955, s. 32. Por. również analizę haseł ruchu diggerów dokonaną w art. M. A. B a r g a i W. M. Ł a w r o w s k i e g o, „Woprosy Istorii“ 1955, nr 6, zwł. s. 84—86.

<sup>6</sup> W. L e n i n, *Referat o stosunku do partii burżuazyjnych*, Warszawa 1949, s. 17.

sposprzeżeń autorki, można będzie w pełni ocenić po zapoznaniu się z całością rozważań, po usunięciu z nich najbardziej rażących błędów i nieścisłości. Obecnie, ze względu na fragmentaryczność artykułu, chciałem właśnie wskazać na te punkty, które wymagałyby szczególnie krytycznego przepracowania przy redagowaniu całości pracy.

Ryszard Wołoszyński

Bohdan Baranowski, *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu (Walka chłopów suraskich z feudalnym uciskiem w XVI—XVIII wieku)*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953, s. 156.

Autor oświadcza we wstępie, że praca jego, choć „oparta... na źródłowym materiale archiwalnym, nosi jednak charakter pracy popularno-naukowej“ (s. 5). Mimo zastrzeżenia autorskiego jest oczywiste, że praca ta winna być rozważana jako poważne opracowanie, stosownie do znaczenia naukowego i społecznego, jakie posiada.

Z uznaniem powitać należy monografię klasowych walk chłopów suraskich. Przyczynia się ona do odrobienia wiekowej zaległości historiografii burżuazyjnej, która milczeniem pomijała antyfeudalne ruchy chłopskie.

Do swej monografii autor wprowadza czytelnika charakterystyką swoistego układu regionalnego. Na tle różnorodności stosunków dawnej Rzeczypospolitej specyfika wsi podlaskiej występuje ze szczególną wyrazistością. Głównie przyczynia się do tego położenie graniczne Podlasia między Polską, Rusią i Jaćwieżą, od połowy zaś XIII wieku również i Litwą, której przewaga polityczna trwa do unii lubelskiej. Przejście wówczas województwa podlaskiego z Wielkiego Księstwa do Korony nie zdołało wyprzeć wpływów litewsko-ruskich, głęboko tam zakorzenionych, ani całkiem przerobić struktury gospodarczej i społecznej. Do końca XVI wieku system folwarczno-pańszczyźniany, zwłaszcza na środkowym Podlasiu i dalej na północ, nie stał się jeszcze panującą formą gospodarki agrarnej i w ogóle nigdy nie zdołał osiągnąć takiego stopnia rozwoju jak w Wielko- i Małopolsce. Ludność jest mieszana: polska i ruska, obie zaś grupy narodowościowe trwają w pokojowym współżyciu i występują solidarnie, walcząc przeciwko uciskowi feudalnemu. Wyjątkowo liczna warstwa ludności służebnej: bojarów putnych, osoczników, strzelców itp., stanowi kategorię pośrednią między szlachtą zaściankową i chłopstwem. Linia podziału klasowego, zrazu ledwie widzialna, łatwa jest do przekroczenia w górę, w miarę jednak coraz mocniejszego spychania bojarów putnych do roli chłopów bywa przekraczana już tylko dla równania w dół. Szlachta podlaska wyróżnia się cechami osoblivymi, gdyż w jej łonie ścierają się dwie struktury feudalne: litewska z wyraźną przewagą możnowładztwa i polska, gdzie zasada równości szlacheckiej próbuje torować sobie drogę. Jednak przodującą rolę odgrywają magnaci, których przeciwstawieniem jest gmin drobnoszlachecki tak liczny, jak w żadnej innej części Rzeczypospolitej — w końcu XVI wieku stanowi w przybliżeniu trzecią część ogółu ludności. Drobną szlachtą ulega coraz silniejszej pauperyzacji.

Tok ogólny wywodów autora (s. 7—37) jest oparty na obszernej literaturze przedmiotu i trafny, lecz nie można z nim się zgodzić, gdy stwierdza: „...od czasów unii lubelskiej załamało się uprzywilejowane stanowisko magnaterii litewskiej. Utraciła ona olbrzymie królewsczyzny podlaskie, natomiast jej dziedziczne dobra były zbyt małe, by na nich budować swoją potęgę. Co prawda na Podlasiu pojawiają się nowe rody magnackie, które w oparciu o królewsczyzny będą tu nadal odgrywały [w ory-